

## **SAMORZĄDY ZACZYNAJĄ POWOŁYWAĆ KORNERÓW**

Rzeczpospolita | 13.8.2014 | Rubryka: Prawo co dnia | Strona: 1 | Autor: Katarzyna Nowosielska

Opole podpisało umowę z przychodnią, której lekarze będą jeździć do zmarłych i wystawiać karty zgonu.

Pierwsze samorządy w Polsce postanowiły zrobić porządek z wypisywaniem kart zgonu. Urząd Miasta w Opolu podpisał właśnie umowę z jedną z przychodni rodzinnych. Ma ona zapewnić powiatowi stały dostęp do koronerów. W razie śmierci osoby na terenie starostwa, ale poza szpitalem czy domem, przychodnia wyśle lekarzy, którzy stwierdzą zgon i wystawią kartę zgonu. – Musieliśmy uregulować w końcu tę sytuację, bo mieliśmy dużo kłopotów, zwłaszcza gdy zmarła osoba bezdomna. Policja nie mogła znaleźć lekarza, który przyjechałby stwierdzić zgon, a na samorządzie spoczywa obowiązek zapewnienia dostępu do koronera – wyjaśnia Alina Pawlicka-Maczuraz opolskiego urzędu miasta.

Dzięki podpisaniu umowy z jedną z przychodni jest teraz gwarancja, że medyk przyjedzie w ciągu dwóch godzin od zdarzenia do zmarłego. Na te usługi miasto zarezerwowało w budżecie 5 tys. zł do końca roku.

Kłopot ze znalezieniem lekarza do wystawienia karty zgonu wynika z przestarzałych przepisów, nieprzystających do obecnych realiów. Obowiązująca od 1959 r. ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz rozporządzenie **ministra zdrowia** i opieki społecznej z 1961 r. wskazują, że kartę zgonu powinien wystawić lekarz zajmujący się pacjentem w ostatniej chorobie. Czyli – według rozporządzenia – ten, który widział zmarłego w ciągu ostatnich 30 dni. Kim jest lekarz ostatniej choroby, nie wiadomo.

Dalej rozporządzenie wskazuje, że gdyby nie było takiego lekarza, zgon stwierdza ten, który mieszka do 4 km od miejsca położenia zwłok. Lekarze rodzinni nie chcą jednak zajmować się wystawianiem kart zgonu, bo twierdzą, że kontrakt z NFZ tego nie przewiduje. Muszą być w ciągu dnia w przychodni z pacjentami, a nie opuszczać ją na wezwanie policji. O tym, że przepisy są niejasne i trzeba je znowelizować, przypomina rządowi co jakiś czas rzecznik praw obywatelskich. Bez rezultatu.

– Inicjatywa Opola jest bardzo cenna, bo urzędnicy wzięli sprawy w swoje ręce. Dbają o wartości humanitarne. Niestety, tylko kilka powiatów w Polsce poszło na razie tą drogą. Inne usprawiedliwiają się niejasnymi przepisami i brakiem pieniędzy dla koronerów – mówi Jacek Krajewski, prezes federacji Porozumienie Zielonogórskie.

Wskazuje ponadto, że wciąż nie jest rozwiązana kwestia zapłaty lekarzowi za wypisanie karty zgonu swojego pacjenta. – Gdy leczymy go od kilku lat, a np. pacjent zmarł w domu i wzywa nas do niego rodzina, jest jasne, że pojedziemy. Wystawienie karty zgonu jest jednak czynnością administracyjną, za którą NFZ powinien nam zapłacić – tłumaczy Krajewski.